



Wiśnia Bolesław Leśmian

Rosła wiśnia w królewskim
ogrodzie,
Król ją ujrzał o słońca zachodzie,
Ujrzał tajnym zapłonioną żarem,
I obłąkał swe zmysły jej czarem.

Ach, nie po to się czerwienię,
Żeby gasić twe pragnienie!

"Jedni wierzą w śpiewające ptaki,
Inni w gwiazdne na błękitnie znaki,
A ja ciebie będę czcił w twej krasie,
Wiśnio, wiśnio! Już ku zmierzchom
ma się!"

Ach, nie po to się czerwienię,
Żeby gasić twe pragnienie!

"Uśmierz obłąd, ty - zorzo zorzysta!
Przejrzyj duszę do dna, bo zbyt
mglista..."

W tym ogrodzie dwoje nas, jak
dwoje..."

I wyciągnął ku niej usta swoje.

Ach, nie po to się czerwienię,
Żeby gasić twe pragnienie!

I wyciągnął usta w żal zakłęty
I skamieniał, szalem ogarnięty,
I nie wiedział, że nie dni samotne,
Jeno wieki mijają stokrotne.

Ach, nie po to się czerwienię,
Żeby gasić twe pragnienie!

Ona z dawna przez jego kochanie
Nieśmiertelne pozyskała trwanie
I wtulona w niewiędłe liście
Płomieniała odtąd wiekuiście.

Ach, nie po to się czerwienię,
Żeby gasić twe pragnienie!

A on w mgłę się rozcieńczył obladał,
Ciało jego już w nic się rozpadło,
Jeno ustom, by mogły całować,
Wolno było w ogrodzie wiekować.

Ach, nie po to się czerwienię,
Żeby gasić twe pragnienie!

I śpiewały te usta do wiśni:
"Brak nam oczu. Cóż ślepcom się
przyśni?"

Lecz cokolwiek nam sądzono w
niebie,
Nie przestaniem należeć do ciebie!"

Ach, nie po to się czerwienię,
Żeby gasić twe pragnienie!

Tędy właśnie szły dziewczęta młode,
Podziwiały ust wiernych urodę:
"Usta, usta rozwarte do picia,
Jaki smutek stał się wam za życia?"

Ach, nie po to się czerwienię,
Żeby gasić twe pragnienie!

"Mogłybyście niejednej dziewczynie
Dać to szczęście, bez którego ginie!
Jakaż niemoc tak strasznie was więzi
Do tej wiśni, co trwa na gałęzi?"

Ach, nie po to się czerwienię,
Żeby gasić twe pragnienie!

